Księga Rodzaju

Rozdział 27

**Jakub wyłudza błogosławieństwo ojca**

**1**. A gdy Izaak się zestarzał i oczy jego osłabły, tak że nie widział, wezwał Ezawa, starszego syna swego, i rzekł do niego: Synu mój! A on odpowiedział: Otom ja. **2**. I rzekł: Oto się zestarzałem i nie znam dnia śmierci swojej. **3**. Weź więc teraz sprzęt swój, kołczan i łuk, wyjdź w pole i upoluj mi zwierzynę, **4**. I przyrządź mi smaczną potrawę, którą lubię, i przynieś mi, abym jadł, gdyż chcę cię pobłogosławić, zanim umrę. **5**. Rebeka zaś słyszała, gdy Izaak mówił to do Ezawa, syna swego. I wyszedł Ezaw w pole, aby upolować zwierzynę, i przyniósł ją. **6**. A Rebeka rzekła do Jakuba, syna swego, mówiąc: Oto słyszałam ojca twego tak mówiącego do Ezawa, brata twego: **7**. Przynieś mi zwierzynę i przyrządź mi smaczną potrawę, abym jadł i abym cię pobłogosławił przed obliczem Pana, zanim umrę. **8**. Teraz więc, synu mój, posłuchaj głosu mego i uczyń, co ci każę. **9**. Idź do trzody i weź mi stamtąd dwoje dorodnych koźląt, ja zaś przyrządzę z nich dla ojca twego smaczną potrawę, którą lubi. **10**. Potem zaniesiesz ją ojcu swemu i spożyje ją, aby cię pobłogosławił przed swoją śmiercią. **11**. Wtedy rzekł Jakub do Rebeki, matki swej: Przecież Ezaw, brat mój, jest owłosiony, ja zaś jestem gładki. **12**. Ojciec może mnie dotknąć, a wtedy stanę się w jego oczach oszustem i ściągnę na siebie klątwę, a nie błogosławieństwo. **13**. Rzekła do niego matka: Niech na mnie spadnie przekleństwo, które miałoby spaść na ciebie, synu mój! Tylko usłuchaj głosu mego, idź i przynieś mi. **14**. Wtedy poszedł, wziął i przyniósł matce. A matka jego przyrządziła smaczną potrawę, którą lubił jego ojciec. **15**. Potem wzięła Rebeka szaty Ezawa, starszego syna swego, najpiękniejsze, jakie miała u siebie w domu, i ubrała w nie Jakuba, młodszego syna swego. **16**. A skórkami koźlęcymi okryła jego ręce i jego gładką szyję. **17**. Potem dała w ręce Jakuba, syna swego, smaczną potrawę i chleb, który przygotowała. **18**. A on, wszedłszy do ojca swego rzekł: Ojcze mój! Ten zaś odpowiedział: Otom ja, ale kto ty jesteś synu mój? **19**. Wtedy Jakub rzekł do ojca swego: Jestem Ezaw, twój pierworodny. Uczyniłem, jak mi kazałeś; wstań, proszę, siądź i jedz z łowów moich, aby błogosławiła mi dusza twoja. **20**. A Izaak rzekł do syna swego: Jakże prędko uwinąłeś się z tym, synu mój? On zaś odpowiedział: Pan, Bóg twój, sprawił, że mi się powiodło. **21**. Na to rzekł Izaak do Jakuba: Zbliż się, proszę, abym się ciebie dotknął, synu mój, czy to ty jesteś moim synem Ezawem, czy nie. **22**. Zbliżył się tedy Jakub do Izaaka, ojca swego, który dotknął się go, i rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są rękami Ezawa. **23**. I nie poznał go, bo ręce jego były owłosione jak ręce Ezawa, brata jego. Wtedy pobłogosławił go. **24**. I rzekł: To ty jesteś syn mój Ezaw? A on odpowiedział: Jestem. **25**. Na to rzekł: Podaj mi, bym jadł z łowów syna mego, aby błogosławiła ci dusza moja. Wtedy mu podał, a on jadł. Przyniósł mu też wina, a on pił. **26**. I rzekł do niego ojciec jego Izaak: Zbliż się, proszę, i pocałuj mnie, synu mój. **27**. Zbliżył się przeto i pocałował go. A gdy poczuł woń szat jego, pobłogosławił go, mówiąc: Oto woń syna mego jako woń pola, które pobłogosławił Pan. **28**. Niech ci Bóg da rosę niebios i żyzność ziemi, Oraz obfitość zboża i wina. **29**. Niechaj ci służą ludy I niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci twoich, A niech ci pokłon oddają synowie matki twojej. Kto ciebie przeklinać będzie, Niech będzie przeklęty, A kto tobie błogosławić będzie, Niech będzie błogosławiony. **30**. A gdy Izaak skończył błogosławienie Jakuba, a Jakub tylko co odszedł od Izaaka, ojca swego, wrócił Ezaw, brat jego, z łowów. **31**. Również on przyrządził smaczną potrawę i przyniósł ją ojcu swemu, i rzekł do ojca: Niech wstanie ojciec mój i niech je z łowów syna swego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. Wtedy rzekł do niego Izaak, ojciec jego: Kto ty jesteś? A on powiedział: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw. **33**. Izaak przeląkł się ogromnie i rzekł: Któż to więc był ten, co upolował zwierzynę i przyniósł mi, i ja jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i pobłogosławiłem go? Wobec tego on będzie błogosławiony. **34**. Gdy Ezaw usłyszał słowa ojca swego, podniósł głośny i pełen goryczy krzyk i rzekł do ojca: Pobłogosław także mnie, ojcze mój. **35**. A on rzekł: Brat twój przyszedł podstępnie i wziął błogosławieństwo twoje. **36**. Wtedy rzekł: Słusznie nazwano go Jakub, podszedł mnie bowiem już dwukrotnie, wziął moje pierworodztwo, a teraz wziął moje błogosławieństwo. I rzekł jeszcze: Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa? **37**. A Izaak odpowiedział i rzekł do Ezawa: Oto ustanowiłem go panem nad tobą i dałem mu za sługi wszystkich pobratymców jego, zapewniłem mu zboże i wino; cóż więc mogę jeszcze dla ciebie uczynić, synu mój? **38**. A Ezaw rzekł do ojca swego: Czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze? Pobłogosław także mnie, ojcze mój! I Ezaw zaczął głośno płakać. **39**. Izaak zaś, ojciec jego, odpowiedział i rzekł do niego: Oto z dala od urodzajnej ziemi będzie siedziba twoja, z dala od rosy niebieskiej z góry. **40**. Z miecza twego żyć będziesz i bratu twemu służyć będziesz, ale gdy wytężysz siły, zrzucisz z szyi jarzmo jego. **41**. Dlatego znienawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym go pobłogosławił ojciec, i taki powziął Ezaw zamiar: Zbliżają się dni żałoby po ojcu moim. Wtedy zabiję brata mego Jakuba.

**Rebeka wyprawia Jakuba do Labana**

**42**. Rebece doniesiono słowa Ezawa, starszego jej syna. Wtedy ona kazała przywołać Jakuba, młodszego syna, i rzekła do niego: Brat twój, Ezaw, chce zemścić się na tobie i zabić cię. **43**. Posłuchaj więc, synu mój, głosu mego, wstań i uciekaj do Haranu, do Labana, brata mego. **44**. Zamieszkaj u niego przez jakiś czas, aż przejdzie złość brata twego, **45**. A gdy przeminie gniew brata twego przeciwko tobie i zapomni o tym, coś mu uczynił, dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu jednego dnia miałabym was obu utracić? **46**. Potem rzekła Rebeka do Izaaka: Obmierzło mi życie moje z powodu córek Chetytów. Jeśliby i Jakub miał pojąć za żonę którąś z córek Chetytów, mieszkających w tym kraju, to po cóż miałabym jeszcze żyć?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975  
  
aktualizacja modułu: 2020-07-01